

Prowo – Eripe & Quebonafide

Ok, to ja, to znowu ja

Nawijają mi makaron na uszy, rzucają mięsem, fajnie

Ale już nie wiem czy rapują tu czy kurwa gotują lasagne

Sprawdź mnie, jak coś zjem cię freestyle'm ściro

To co zrobiłem do teraz to trailer dopiero, elo

Jestem Que, nie wierze w RAP

Mam leve-level up i lewe lewe loff

I ewenement flow i nie wiem, czego chcę

To było prow, teraz kurwa lecę jak berserker

Kiedy biorę tego jebanego majka to wiesz, że to będzie

Spodziewany rozkurw

Gender killer, bejbe, wiesz, że zdejmę stąd tych

Wymuskanych chłopców

W końcu beng-beng, Q do U do E do B do O do N do A do F

Do I do D do E, po prostu dwóch

Wyrewolwerowanych rewolwerowców wali prosto z mostu w tłum

Jak Tony Scott i Tony Pope, przy skroni Glock -

Wiem co z tym zrobić

(Wiem co z tym robi)

Chory flow jak Morrison,

Daj elektryczne krzesło Shockerowi

To im bokiem wychodzi, jak endomorfikowi

Narkotyki to zło i to jest przykre, bo

Jak nie ma weny to są trochę jak wyższe zło

Mówisz mi przyspiesz flow, wal się - gram, jak chcę

Wolę zwolnić czas jak Max Payne

Ale na bicie zamieniam się w bestię,

wchodzę na pętlę to szukaj kabla

Założ na szyję i nie rapuj więcej,

Bo co byś nie spłodził to zjem; chupacabra

Uuu, wchodzi mi fazka - flaszka, czaszka, wszystko pęka

A rano blackout, mało pamiętam i nie mam pojęcia

skąd krew na rękach

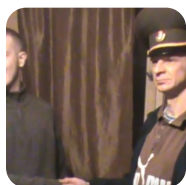
Ja się rozpędzam jak lokomotywa, jestem loco, motyw znasz?

Po to nawijam, by głosem zabijać

A spoko rozkmina to: "Jebać was"
Się sprzedać mam to podaj stawkę,
Beka, sram na marny kwit,
Cena nie przyaktorzy mimo złej miny do dobrej gry
Mam formę i spokojnie idę po swoje, wiem gdzie jest cel
Chcę przejść do historii - twoja przeglądarka jebie mnie
Niewiele wiem o branży - zwierzęta, klauny i łatwe dupy
Te cyrkowe składy zabijam, zostawiam martwe trupy

Kolorowe oczy, minus osiem dioptri - to ja
Każdego z Platformy bym pousypiał jak psa, za
To, że napędza to co, robi Tusk, hah
Dobra, wróć, no może Gowin - luz
Jestem gruboskórny, nawet nie czuję dotyków
To głupie bez kitu, bez półek empików
Bez spółek i typów od logo jebać ekonomiczną przyjaźń
Nauczono mnie - nigdy nie będę na kogoś tyrać
Czemu podziemie? To misja czy ambicja?
Czemu podziemie? Ot taka rodzinna tradycja
Sam to ogarnę aż nie zwiną mnie w biały całun
Mój padre zrobił dla nas wszystko na nielegalu
Ponoć to samo szczęście dwa razy tu nie zagląda
Zapoznaj się z regulaminem gry w mahjonga
Nadciągam, oczy otwarte jak perspektywa
Nie palę jointów, odkąd braciak poszedł za to gibać

Chcą hałas za chałturę, nie schodzi im chara z ryji
Ja Hattori Hanzo, oni hańbią się; harakiri,
Wiara czyni z was debili, zwłaszcza jak wierzycie w siebie
Tworząc przy tym gówno które małodatom w głowach jebie
Jak robisz dziwko syf, spoko - to pojmą wreszcie
Więc lepiej szybko giń, no bo ziom wolno zdechniesz
Jak mówię "Przykro mi" to to są kondolencje
I mogę wypierdalać; Co-co-co-combobraker



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych